



krótko

Superuskrzydłony

TARNÓW. Ks. prof. Michał Heller 22 I na dorocznej gali wręczania statuetek „Uskrzydłony”, przyznawanych za wkład w rozwój regionu, odebrał w ratuszu tytuł „Superuskrzydłonego”. W tym roku wyróżnionych zostało 14 osób.

Pożegnanie

LISIA GÓRA-KANINA. 22 I na cmentarzu parafialnym w Lisiej Górze pochowano ks. Franciszka Ozorkę, byłego proboszcza tej podtarnowskiej wspólnoty, który zmarł 19 I. Dziewięć dni wcześniej w Kaninie koło Limanowej wśród swoich parafian spoczął proboszcz ks. Kazimierz Jedynak.

Charytatywnie

BOCHNIA. Zespół Filharmoników Wiedeńskich wystąpił 23 I na koncercie, który poprowadzili Mieczysław Czuma i Leszek Mazan. W czasie imprezy kwestowali wolontariusze bocheńskiego Hospicjum Domowego.

Za sto dni matura

NOWY SĄCZ. 1800 tegorocznych maturzystów z 17 szkół zatańczyło 24 I poloneza na rynku, inaugurując studniówkowy sezon.

Dni dawców

BRZESKO-MIELEĆ. Odpowiednio 22 i 23 I odbyły się Dni Dawców Szpiku. W Brzesku – dla cierpiącego na białaczkę 14-letniego Przemka Wolnego, zaś w Mielcu – dla 16-miesięcznej Wiktorii Witek.

Jubileuszowa modlitwa o jedność Kościoła

Na czterech filarach



Po raz dziesiąty oddział Akcji Katolickiej w Muszynie zorganizował **spotkanie duchownych i świeckich** z okazji Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan.

Nabożeństwo słowa Bożego celebrowano 22 stycznia w muszyńskim kościele pw. św. Józefa. Modlitwie przewodniczył bp Wiesław Lechowicz. Uczestniczyli w niej duchowni grekokatolicy z Krynicy i słowackiego Czircza, przedstawiciel Kościoła prawosławnego również z Krynicy, proboszcz wspólnoty luterańskiej z Nowego Sącza oraz przewodniczący krynickiego zboru baptystów. Śpiew prowadzili krynicki chór prawosławny oraz schola parafialna z Muszyny.

Zapach i blask

Zgromadzonych powitał ks. Paweł Stabach. – Cieszę się, że to nabożeństwo wpisuje się w obchody 225. rocznicy powstania naszej diecezji – mówił muszyński proboszcz. Czytania z Pisma Świętego poprzedziły wezwania o jedność chrześcijan, które wypowiadali duchowni. Po każdej prośbie na rozpalone węgle w specjalnym naczyniu rzucali oni garść kadziła jako symbol ich modlitwy. Przewodniczący liturgii bp Lechowicz podkreślił w homilii, że jedność jest możliwa, jeśli oprze się ją na czterech filarach: nauce apostołów, wspólnocie, Eucharystii i modlitwie. – Potrzeba, aby to było też trwanie, a więc nie chwila, lecz długotrwały stan – mówił hierarcha. Symboliczny wyraz miała również modlitwa wiernych, znów wypowiadana przez duchownych, lecz tym razem po każdym wezwaniu zapalali oni świecę od paschału, które umieszczali obok ołtarza.

Znakiem ekumenicznej modlitwy było kadziło

Agapa, czyli miłość

Po liturgii odbyła się wspólna agapa. – Widzę sens tych spotkań, zwłaszcza na tym terenie, gdzie stykają się różne kultury i wyznania. To przekłada się potem na codzienne kontakty. Łatwiej nam jest ze sobą rozmawiać – mówił ks. Bogusław Skotarek, dziekan krynicki. Radości nie ukrywał ks. Popowec, który przywiózł grupę młodzieży z Czircza. – Dzisiejszą modlitwą rozpoczynamy niejako rok i chcemy, by ona wyznaczała nam cel, budowanie porozumienia i jedności – wyjaśniał duchowny. Wartość ekumenicznych nabożeństw podkreślał też ks. Dariusz Chwastek, proboszcz sądeckich ewangelików. – Żyjemy i pracujemy obok siebie. Wspólna modlitwa pomaga nam we wzajemnym poznaniu i szanowaniu naszej tożsamości – mówił ks. Chwastek. Nadzieję, że takie spotkania będą się odbywać częściej, nawet cztery razy w roku, ma Adam Mazur, prezes muszyńskiego oddziału AK.

Ks. Zbigniew Wielgosz



GRZEGORZ BROŻEK

Nie zamykamy „Solidarności” w muzeum

Nowy Wiśnicz. 22 stycznia odbyło się IV Spotkanie Internowanych i Więzionych w Stanie Wojennym. – Mnie i innych więźniów politycznych pytają często, czy warto było. Odpowiadam: warto było, ale są rzeczy, które boją, że jest bezrobocie, że ludzie, którzy poświęcili zdrowie w imię wolności, więźniowie polityczni, żyją często w biedzie, że w polityce łatwiej towarzyszom dostać się na listy wyborcze niż działaczom „Solidarności” – mówi Andrzej Szkaradek z Nowego Sącza, który za komuny był internowany i siedział w więzieniu. Uczestnicy spotkania najpierw modlili się pod-

czas Mszy św. sprawowanej przez bp. Wiktora Skworca, a następnie złożyli kwiaty pod Tęczą Wolności i wzięli udział w spotkaniu na zamku. – Nie składamy sztandarów, widzimy, że wiele jest do zrobienia w naszej ojczyźnie, wierzymy, że „Solidarność” ze swoimi ideałami jest tym ruchem, który wiele może w dziele poprawiania rzeczywistości społecznej dobrego zrobić – deklaruje Henryk Łabędź, wiceprzewodniczący małopolskiej „Solidarności”. Zwrócił też uwagę na ten fakt w homilii bp Wiktor Skworec. – Nie wolno „Solidarności” jako społecznego dziedzictwa upaństwowić,

Bez względu na to, co dziś się dzieje, warto było dać się internować, siedzieć w więzieniach – mówi Andrzej Szkaradek (z lewej)

zamknąć w muzeum. Niech pozostanie wezwaniem do podejmowania ciągle niezrealizowanych ideałów, od których się oddalamy, bo aktualny model społeczno-gospodarczy daleki jest od solidarnościowego etosu. Niewątpliwie na straży tego etosu stoi dziś związek zawodowy o nazwie „Solidarność”, a nie ludzie struktur politycznych i gospodarczych, którzy z działań i osiągnięć związku korzystają, lecz nie realizują ideałów społecznej solidarności – przypomniał pasterz Kościoła tarnowskiego. **gb**

Nowe kryteria i zwycięzcy

REGION. Kolejny raz „Rzeczpospolita” i „Perspektywy” opublikowały ranking najlepszych szkół średnich. Powód do dumy ma II LO w Mielcu, które zajęło 107. miejsce w Polsce i jest najlepszą placówką w naszym regionie. Na 136. miejscu uplasowało się III LO w Tarnowie. Sądeckie I LO zajęło 218. miejsce, a dębickie – 241. Znane z wysokiego poziomu I LO w Tarnowie zajęło dopiero 333.

miejsce. Szkoły oceniane były według nowych kryteriów. Dotąd podstawowym wyznacznikiem była liczba zwycięzców ogólnopolskich olimpiad. W tym roku sukcesy olimpijczyków stanowiły tylko 30 proc. oceny, a decydujący wpływ na miejsce w rankingu miały wyniki matury. Wprowadzono również tzw. kryterium akademickie, czyli opinię o szkole nauczycieli akademickich. **ak**



JOANNA SADOWSKA

W tym roku tarnowskie szkoły wypadły fatalnie w ogólnopolskim rankingu

Powrót z tarczą



GRZEGORZ BROŻEK

Hubert Zapiór ze swoim akompaniатorem Andrzejem Gicałą (oba w środku) w czasie tuchowskich eliminacji do finału w Będzinie

TUCHÓW-BĘDZIN. Sukcesem naszych diecezjan zakończył się finał Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Będzinie. W kategorii solistów pierwszą nagrodę zdobył Hubert Zapiór z parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Brzesku, natomiast w kategorii chórów dorosłych drugą nagrodę wyśpiewał Chór Nauczycielski ZNP i SCK „AKORD” z Mielca. **gb**

Jubileuszowe zaproszenia

DIECEZJA. Luty będzie czasem należącym do osób konsekrowanych oraz chorych i pracowników służby zdrowia. Zakonnicy i zakonnice będą świętować 225. rocznicę powstania diecezji tarnowskiej 1 lutego (klasztor klauzurowy) oraz 2 lutego, podczas Mszy św. w katedrze o godz. 12. Z kolei chorzy, ich rodziny oraz pracownicy służby zdrowia będą obchodzić jubileusz 11 lutego. Główna uroczystość odbędzie się w katedrze o 10.30. Eucharystii będzie przewodniczył abp Zygmunt Zimowski, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia. W tym samym dniu o 15.00 odbędą się nabożeństwa we wszystkich najważniejszych kaplicach szpitalnych na terenie diecezji. Dla wszystkich chorych będzie transmitowana Msza św. z kaplicy szpitala św. Łukasza w Tarnowie o godz. 18 przez RDN Małopolska. Tej Eucharystii też będzie przewodniczył abp Zimowski. **xzw**

Szkolenia dla doradców rodzinnych

Nie tylko „po podpis”

Parafialne poradnie rodzinne to **miejsca przyjazne**. Jednak wielu narzeczonych ciągle w to nie wierzy.

Doradcy rodzinni z diecezji wzięli w połowie stycznia udział w szkoleniu i warsztatach z empatii w kontaktach z osobami przychodzącymi do poradni. – Ciągłe doskonalimy własne kompetencje, podnosimy poziom wiedzy i umiejętności, by pomagać lepiej i sku-

teczniej – mówi Maria Mączarowska, diecezjalna doradczyni życia rodzinnego. Pracownicy poradni dość często stykają się z niechęcią narzeczonych, frustracją z powodu, ich zdaniem, zbędnych kościelnych formalności. – Zawsze staramy się rozumieć ich reakcje, zniecierpliwienie czy złość. Przekonać, że wizyty w poradni nie są kłopotami rzucanymi pod nogi narzeczonym i że razem z nimi chcemy ich dobra – mówią Małgorzata Lubieniecka i Krystyna Majka z Mielca, prowadzące warsztaty.

Doradcy efekty szkoleń widzą w poradniach. – Kiedyś przyszedł chłopak, który na dzień dobry za-



– Doradcy są w poradniach dla dobra narzeczonych i małżonków – mówią Małgorzata Lubieniecka i Krystyna Majka (po prawej)

pytał dość prowokacyjnie, czy nie będzie mi przeszkadzało, że cały czas będzie bawił się telefonem. Odpowiedziałam, że nie, i prowadziłam zajęcia. Gdy wychodził, żałował, że nie przyproceedził narzeczonej, bo było ciekawie – opowiada Maria Węgiel z poradni

przy tarnowskiej katedrze. – My nie tylko przekazujemy wiedzę, ale też w trosce o ich dobro dzielimy się własnym doświadczeniem. Nawet ci, którzy przyszli „po podpis”, kiedy wyczuwają szczerłość, zmieniają swoje nastawienie – dodaje Maria Kaczmarczyk z Żabna. **gb**

Praktyki religijne w diecezji

Pobożne liczby



W naszej diecezji coraz więcej osób chodzi na Mszę św.

70 procent diecezjan uczęszcza do kościoła. To wynik znacznie lepszy od średniej krajowej.

Znamy już wyniki dominicanes i communicantes w diecezji tarnowskiej. W 2010 r. odnotowano niewielki, bo półprocentowy wzrost liczby wiernych chodzących na Mszę św. W skali kraju to wynik imponujący, bo średnia wynosi 40 proc. Najwięcej wiernych uczęszcza do kościoła w dekanacie janowskim, a także limanowskim, pilzneńskim, starszadeckim i ciężkowickim. – To efekt tradycyjnej pobożności, która uzewnętrznia się zarówno w formacji rodzinnej, jak również w licznych udziale

wiernych w ruchach i stowarzyszeniach katolickich. To również owoc pracy kapłanów, zarówno w parafii, jak i w szkołach, gdzie katechizują. Ich posługa przekłada się na praktyki religijne wiernych i na powołania kapłańskie – podkreśla ks. Jan Bartoszek, zastępca dyrektora Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego tarnowskiej kurii, który opracował badania. W ubiegłym roku najwięcej osób przystąpiło do Komunii św. w dekanacie bobowskim (43,5 proc.), natomiast ponad 30-proc. wskaźnik communicantes jest w dekanatach: Tuchów, Ujanowice i Szczepanów. Liczenie wiernych odbyło się 24 października 2010 r. **ak**

Można wesprzeć budowę hospicjum

Wota wdzięczności

Rok jubileuszowy to z pewnością czas modlitwy, ale nie tylko. To również okazja, by w materialny sposób podziękować za 225 lat istnienia diecezji, z myślą o przyszłości następných pokoleń.

Najważniejszymi pomnikami obecnego święta Kościoła tarnowskiego będą: hospicjum stacjonarne budowane przez Fundację „Kromka chleba” obok szpitala św. Łukasza w Tarnowie oraz oddział hospicyjny w Domu Księży Emerytów św. Józefa, również w Tarnowie. Więc nie okolicznościowe tablice i kamienne bądź brązowe monumenty, lecz dzieła służące ludziom. Pierwszą inwestycję będzie wspierać diecezja, zwłaszcza w fazie projektowania budynku. – Dobiągają prace związane z przygotowaniem wszystkich projektów. Wiosną, po uzyskaniu pozwolenia, chcemy rozpocząć budowę – mówi Anna Czech,

prezes fundacji. Wierni zresztą już od dwóch lat wspomagają hospicja w diecezji, składając na ten cel ofiary w Boże Ciało.

Drugi pomnik jubileuszu powstanie m.in. dzięki wsparciu darczyńców, wśród których są księża aktualnie pracujący w duszpasterstwie. – Projekt remontu zakłada całkowitą wymianę stolarki, dachu i wszystkich instalacji oraz pełną termomodernizację. Doświadczenia ostatnich lat pokazują, że dom ten jest też za mały, dlatego równocześnie z remontem prowadzona jest jego przebudowa, aby lepiej opiekować się księżmi obłożnie chorymi – mówi ks. Andrzej Liszka, dyrektor domu. Jubileusz sprzyja również zwiększeniu aktywności charytatywnej, którą w diecezji koordynuje Caritas. Jej działalność, podobnie jak inicjatywę budowy hospicjum przez fundację „Kromka chleba”, można wesprzeć, przekazując 1 procent podatku.

Ks. Zbigniew Wielgosz



Wizualizacja hospicjum stacjonarnego w Tarnowie



DĘBNO. W czasie zajęć w świetlicy systematycznie redagowano nawet własną gazetę



RODZINY KOLPINGA W DIECEZJI TARNOWSKIEJ.

Są tu dobrzy rodzice, którzy ciągle myślą o swych pociechach, są dzieci, które poszły na swoje, i wujek-profesor, który dużo wie i pomoże, jak trzeba, a także **pojawia się dobra ciocia.** Tyle że nie z Ameryki.

tekst i zdjęcia

GRZEGORZ BROŻEK

gbrozek@goscniedzielny.pl

W połowie stycznia odbyło się w Jastwi koło Dębna doroczne spotkanie brzeskiej sieci Rodziny Kolpinga. Pozwoliło ono członkom tego stowarzyszenia policzyć się, zintegrować i z nadziejami ruszyć w nowym roku do zmieniania świata na lepsze.

Alma Mater

Sieć w rejonie brzeskim systematycznie się rozwija. – Pierwsza była nasza, brzeska Rodzina Kolpinga. Zakładaliśmy ją w 1995 roku. To było coś nowego. Najpierw zajmowaliśmy się działaniem na rzecz dzieci, organizując dla nich wakacje, a na co dzień – zajęcia sportowe i kursy językowe. Odczytując znaki czasu, w 2000 roku poświęciliśmy się pracy na rzecz bezrobotnych – mówi ks. Zygmunt Bochenek, założyciel stowarzyszenia w Brzesku. Ta działka od początku była

bardzo bliska myśli założyciela dzieła, niemieckiego kapłana, od prawie 20 lat błogosławionego, ks. Adolfa Kolpinga.

– Jako chrześcijanie trwamy mocni w wierze, troszczymy się o rodzinę, doceniamy wartość i godność pracy oraz pomagamy lokalnym społecznościom. Tak formułujemy misję, którą realizujemy – mówi dr Krzysztof Wolski, sekretarz naczelny Dzieła Kolpinga w Polsce. W brzeskim biurze Rodziny codziennie jest spory ruch. Dzieła tu centrum szkole-

– Cały czas na różne sposoby odwołujemy się do duchowego testamentu **bf. Adolfa Kolpinga** – mówi Józef Pabian

Serce w z

niowe, biuro pośrednictwa pracy. – Istniejemy najdłużej w regionie. Czujemy na sobie cały czas to zobowiązanie, by promować idee księdza Kolpinga – przekonuje Józef Pabian, przewodniczący brzeskiej Rodziny Kolpinga.

Dzieci na swoim

– Z siostrą mojego męża skorzystałyśmy kilka lat temu z jakiegoś szkolenia organizowanego przez Rodzinę Kolpinga w Brzesku. Byłyśmy pod tak dużym wrażeniem stowarzyszenia, tego, że daje możliwość rozwoju, pole do aktywności, że postanowiłyśmy założyć po-





Jedno z pierwszych spotkań bocheńskiej Rodziny Kolpinga



ŁONIOWA. Urządzenie zwane żartobliwie sieczkarnią przyjechało z Grazu. Prawdopodobnie kiedyś ćwiczył na nim Arnold Schwarzenegger

astaw

dobne w Dębnie – opowiada Aleksandra Bilińska, przewodnicząca dębińskiej Rodziny. Od bez mała 3 lat na tzw. organistowce prowadzą świetlicę dla dzieci. Niebawem ruszają z kursem komputerowym dla seniorów.

Młodsza nieco jest RK z Łoniowej. – Miejscowa Rodzina razem z Ośrodkiem Sportów Siłowych we wsi prowadzi siłownię dla młodzieży. Myślę, że to dobra i cenna inicjatywa. Młodzi mają gdzie pożytecznie spędzać wieczory i lubią tu przychodzić, dobrze się tu czują

– mówi Janusz Burnóg, sołtys wsi i zarazem szef ośrodka.

Dość czytelnie sprofilowała się Rodzina Kolpinga przy bocheńskiej parafii pw. św. Pawła. – Współpracujemy z Akcją Katolicką i innymi organizacjami na rzecz seniorów i dzieci. Zawijujemy bocheńskie porozumienie organizacji pozarządowych i dla nich ruszamy z centrum wspierania, poradami prawnymi i obywatelskimi – opowiada Grażyna Rzepka-Płachta, przewodnicząca z Bochni. W stadium załagowym są jeszcze rodziny w Czchowie i paru innych

miejsowościach. – Wszystkim im w jakimś sensie nasza brzeska Rodzina dała życie – śmieje się Józef Pabian.

Dla każdego własna droga

Dzieło Kolpinga jest prawnie sformalizowane, ma kilkupoziomowe struktury, ale nie przestaje być prawdziwą rodziną. – Są ogólne ramy działania, którym jest duchowy testament bł. Adolfa Kolpinga, ale każdy lokalny ośrodek, nazywany Rodziną, może obrać specyficzny, właściwy dla siebie kierunek działania. Musi tylko odczytywać znaki czasu i miejsca – przyznaje Krzysztof Wolski. Ważne, że w tej samodzielności nikt nie zostaje pozostawiony sam sobie. – Przez lata korzystaliśmy z projektów pisanych przez Zarząd Główny w Krakowie. Występowaliśmy jako wykonawcy, z czego mieliśmy konkretne korzyści, czyli ciekawy kurs w Brzesku, a także możliwość zatrudnienia przy projekcie kilku osób – przyznaje Józef Pabian.

Dziś często Rodzina z Brzeska w podobny sposób wspiera swe córki. – Kurs komputerowy dla osób „50 plus” jest załatwiony dla nas przez Rodzinę z Brzeska – przyznaje Aleksandra Bilińska. Podobnie ten w Łoniowej. Ale to nie wszystko. Wspieranie odbywa się na kilku

poziomach. – Jesienią był u nas sekretarz generalny Dzieła Kolpinga z Niemiec i widząc, że brakuje nam na siłowni solidnego ogrzewania, dał prawie 1 tys. euro na ten cel, a Kraków z kolei podarował kaloryfery. Piękne jest to, że w Kolpingu wszystkich obchodzi, jak radzą sobie inni – mówi Andrzej Matura, przewodniczący Rodziny z Łoniowej.

Nie na bogato

Kinga Smółka z Domosławic jest absolwentką historii. Poszukując pracy, trafiła także do brzeskiego Kolpinga. – Byłam niezmiernie ujęta wielką życzliwością, prawdziwym zainteresowaniem. Związałam się z tym dziełem, bo sama odczułam na samej sobie, że zetknęłam się z prawdziwą empatią, autentyczną chęcią pomocy – przyznaje. Nie może być inaczej. – Kto chce zdobyć ludzi, musi w zestaw dać własne serce – mówił bł. Adolf. Kiedy ruszała świetlica w Dębnie, działała długie miesiące bez zewnętrznego finansowania. – Chcieliśmy wspierać dzieci i młodzież – podkreśla Aleksandra Bilińska. Ks. Marian Majka, miejscowy proboszcz, jest prezesem RK w Dębnie. – To pokazuje także, że Kolping pomaga samym wykonawcom pomysłów zaktywizować się, dostrzec problemy innych, środowiska. Robić coś pomimo wszystko, mimo przeszkód, a dla dobra wspólnego. Takie podejście pomaga, bo buduje wewnętrznie samych członków naszej Rodziny – mówi ks. Majka. Józef Pabian

do daje, że dzieło działa na zasadzie „pomocy dla samopomocy”. Próbując rozwiązywać konkretne lokalne problemy, zaradzić potrzebom, członkowie Rodziny pomagają także sami sobie. Nikt na Kolpingu się nie dorobił. – Ale działając dla innych, sami wiele korzystamy i zbieramy kapitał, ale taki, który liczyć się może, chociaż już nie na tym świecie – uśmiecha się Józef Pabian. ■

Dobry wzór



DR KRZYSZTOF WOLSKI, SEKRETARZ NACZELNY DZIEŁA KOLPINGA W POLSCE – W Polsce są 44 rodziny naszego

stowarzyszenia. W rejonie Brzeska te rodziny mają bardzo dobry grunt działania, także przez bliskość centrali w Krakowie, dzięki czemu możemy wspólnie realizować projekty, wzajemnie sobie pomagać. Tu idee bł. Adolfa Kolpinga trafiły na podatny grunt. Są tu bardzo zaangażowani, oddani temu dziełu ludzie, także sprawnie działające struktury, więc Rodzynie w rejonie brzeskim udaje się rozwijać skrzydła. Brzesko i sąsiednie Rodziny są, można powiedzieć, emanacją prawdziwego rozwoju struktur kolpingowskich w Polsce.

Profilaktyka nowotworowa

Mają haka na raka

Z badań przeprowadzonych przez tarnowskich licealistów wynika, że **wielu młodych ludzi pali papierosy**. Mimo swego wieku znaleźli się w grupie najbardziej narażonej na raka płuc.

Jak rozpoznać nowotwór mózgu, na czym polega radioterapia i jak długo trwa naświetlanie – to tylko niektóre pytania młodych do lekarzy specjalistów. Zadawane były one podczas spotkania zorganizowanego przez młodzież

z II LO w Tarnowie dla uczniów szkół średnich. Odbyło się ono 18 stycznia w ramach ogólnopolskiego programu „Mam haka na raka”. – Już po raz czwarty uczestniczymy w tym programie profilaktycznym, będziemy go realizować tak długo, jak długo młodzież będzie nim zainteresowana – mówi Ewa Okas, nauczycielka z II LO. To właśnie w tej szkole, w ramach programu, zorganizowano specjalne lekcje dla uczniów, rozdawano ulotki informacyjne, odbyła się też prelekcja dla rodziców. – W ten sposób zachęcamy naszych rówieśników i bliskich, by przestali palić – dodaje Ewa Banasiewicz z I e. Jak pokazała ankieta przeprowadzona przez uczniów II LO, a dotycząca znajomości chorób nowotworowych wśród młodzieży i mieszkańców Tarnowa, w grupie palaczy wysoki procent stanowią młodzi ludzie. – To dla nas zaskoczenie. Tym bardziej więc dzielimy się naszą wiedzą na temat nowotworu płuc i czynników ryzyka, przestrzegając równocześnie przed skutkami palenia – dodają uczniowie. A na zdobywanie wiedzy, szczególnie tej, która może uratować życie, nigdy nie jest za późno. **js**



Ta młodzież chce być świadoma zagrożeń płynących z palenia, tak czynnego, jak i biernego

Programy PUP w Tarnowie

Co robić, by zarobić?

Z jednej strony rośnie bezrobocie, z drugiej ucinane są środki na aktywizację osób pozostających bez pracy. Jak pogodzić te dwa bieguny?

Ponad sto kobiet długotrwale bezrobotnych, zarejestrowanych w PUP w Tarnowie, dostało kolejną szansę na powrót do aktywności zawodowej. Dzięki „Akademii Pracy” finansowanej z funduszy europejskich przejdą różnego rodzaju szkolenia. – Będzie to np. kurs komputerowy i szkolenia zawodowe, m.in. z zakresu księgowości czy nowoczesnych technik handlowych – wylicza Cecylia Andrusiewicz, na-

czelnik Wydziału Instrumentów Rynku Pracy w PUP w Tarnowie. Kolejny program, tym razem realizowany ze środków własnych urzędu, adresowany jest do pań po 50. roku życia, również długotrwale bezrobotnych. To „Czas na aktywność”, do którego nabór trwa do końca marca. – Pamięamy również o osobach młodszych, do 25. roku życia. Z myślą o nich uruchomiono program „Aktywni efektywni” – dodaje pani naczelnik. Co do tych projektów, pewnikiem jest, że mimo znacznego ograniczenia środków na działalność urzędu będą one realizowane zgodnie z planem. – Ze wstępnych informacji wiemy, że otrzymamy 34 proc. z puli zeszłorocznej. Niepokoi nas to, ale równocześnie liczymy, że z rezerw ministerialnych uda nam się pozyskać dodatkowe środki. Mamy nadzieję, że wystarczy nam środków na aktywizację bezrobotnych – mówi C. Andrusiewicz. Na koniec



W 2010 roku niewielka na co dzień Kisielina zalała m.in. Wołę Rogowską

Bezpieczeństwo powodziowe

By woda się nie lała

O to, by nie zalały nas zimowo-wiosenne roztopy, trzeba dbać wtedy, kiedy jeszcze nic złego się nie dzieje.

Od lutego kilkadziesiąt osób w ramach realizowanego przez Małopolski Zarząd Melioracji i Urzędów Wodnych projektu „Zielona praca” będzie konserwować wały i obwałowania, przetykać przepusty, udrażniać śluzy, likwidować zatory. – Trzeci rok realizujemy ten projekt. Tworzymy 8-osobowe brygady, które od lutego zainicjują prace na rzekach i potokach – tłumaczy Marcin Kutrybała, kierownik. Zwiększenie bezpieczeństwa powodziowego to nie tylko konserwacje, ale niezbędne nowe inwestycje. – Zgodnie z harmonogramem powstaje zbiornik małej retencji w Joninach koło Ryglie, podobnie jak i wykupy ziemi pod podobny zbiornik w Skrzyszowie koło Tarnowa – informują w Małopolskim Zarządzie Melioracji. Do bezpieczeństwa powodziowego każdy może się przyczynić. – W związku z możliwością powstania na terenie gminy Radłów podtopień, w okresie wiosennych roztopów zwróciłem się do mieszkańców wszystkich miejscowości o oczyszczenie rowów melioracyjnych, których niedrożność jest główną przyczyną powstawania lokalnych podtopień – informuje burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka. Tak musi być wszędzie. **gb**

grudnia 2010 r. w PUP w Tarnowie zarejestrowanych było 14 tys. 595 bezrobotnych. To o 1218 osób więcej niż w grudniu 2009, z czego prawie 48 proc. stanowią długotrwale bezrobotni. **ak**



W tym urzędzie zarejestrowanych jest ponad 14 tys. 500 osób

Radiowo-Internetowe
Studium
Biblijne

Cierpienie, śmierć i chwała



„Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata” to zdanie, które wymawiamy często, a niekiedy mechanicznie. O wielkim znaczeniu tych słów przypomina nam Jan Chrzciciel.

Pytanie z 30 I brzmi: „Sługa Pana w Czwartej pieśni wobec ogromu cierpień i gwałtownej śmierci zachowuje się »jak baranek prowadzony na zabicie i jak owca, która milczy, gdy ją strzygą« (Iz 53,7). Jaka myśl została wyrażona w tych słowach?”. Odpowiedzi należy przysyłać do 4 II na adres: studiumbiblijne@diecezja.tarnow.pl lub Studium Biblijne, plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów. Wykładów można słuchać w RDN Małopolska w każdą niedzielę o 14.30 i w poniedziałki o 20.10. RDN Religia nadaje audycję studium w poniedziałek o 11.30 i we wtorek o 20.00. ■



Ordynariusz tarnowski z wizytą duszpasterską

– Nasz dom stał dwa tygodnie w wodzie – opowiada bp. Skworecowi rodzina Urbasiów

Życie po wodzie

Biskup Wiktor Skworec z duszpasterską wizytą przyszedł do tych, którzy mieli wyjątkowo trudny rok: powodzią z parafii Słupiec w dekanacie szczucińskim.

W czasie majowej powodzi woda w widłach Wisły i rzeki Breń stała łącznie dwa tygodnie. Sięgała nawet do wysokości 3 metrów. – Bardzo cieszę się, że biskup zechciał odwiedzić moich parafian, że w ten sposób podniósł nas na duchu i pocieszył – przyznaje proboszcz ze Słupca ks. Ryszard Ka-

pałka. Zalane domy miało 85 proc. rodzin w parafii. Wszyscy stracili uprawy. Trzy rodziny do dziś mieszkają w kontenerach. – Chciałem być u swoich diecezjan, którym najtrudniej było w minionym roku, którzy zostali najbardziej doświadczeni. Chciałem ich odwiedzić, pobłogosławić i powiedzieć, że Kościół będzie

ich dalej wspomagał – mówi bp Wiktor Skworec. Wraz z proboszczem 18 stycznia biskup odwiedził 10 rodzin ze Słupca. – To była moja czwarta powódź, którą przeżyłam. Pamiętam tę z 1938, 1960, ale ostatnia była największa – przyznaje mieszkająca przy wałach wiślanych 83-letnia Maria Juranty. Po sąsiedzku ksiądz biskup odwiedził również rodzinę Urbasiów. – W kwietniu było wesele, Monika wyszła za mąż, to w maju prezenty popłynęły Wiślą do morza – uśmiecha się przez łzy babcia pani Moniki. Mieszkają w siódmkę, w trzypokoleniowej rodzinie. Woda w domu stała dwa tygodnie. – Nieco odremontowaliśmy na święta. Pomoc dostaliśmy od Caritas i trochę z tej państwowej, a tak ze wszystkim musieliśmy sobie radzić – mówią Urbasiowie. – Nie możemy, jako wspólnota diecezjalna, o poszkodowanych zapominać – apeluje bp Wiktor Skworec. **gb**

Warto się **zastanowić**



felieton

ks. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

Czyżby Chrystus w ośmiu błogosławieństwach ogłoszonych na górze promował postawę „smutasa”? Nie. Chodzi o specyficznie ewangeliczny smutek. Najbardziej ewangeliczny smutek, który jest błogosławiony, to ten podczas rachunku sumienia, gdy szczerze uświadomimy sobie własne grzechy i smutno nam, że obraziliśmy Boga ■

W diecezjalnym eterze
Świętuj z radiem

RDN Małopolska będzie transmitować najważniejsze wydarzenia jubileuszu 225-lecia diecezji tarnowskiej – mówi ks. Jacek Miszczak, dyrektor rozgłośni. Dla słuchaczy przygotowano również specjalne audycje pod jubileuszowym szyldem. – Ich emisja jest zaplanowana w każdą niedzielę o godz. 16.10 – dodaje dyrektor. Pierwszy blok audycji zostanie poświęcony



kościółom perełkom, znajdującym się na terenie diecezji. Przedstawi je ks. Tadeusz Bukowski, dyrektor Muzeum Diecezjalnego w Tarnowie. Historyk Kościoła ks. dr Ryszard Banach opowie o poprzednich jubileuszach diecezjalnych, zaś proboszcz z Podegrodzia ks. Józef Wałaszek przybliży słuchaczom sylwetki zasłużonych, aczkolwiek zapomnianych kapłanów. ■

Miejsca, ludzie, wydarzenia

Jan
bez katedry

Brakło niewiele,
aby **pierwszemu biskupowi
tarnowskiemu** zamiast
„Requiem aeternam”
katedralne dzwony zabiły
w czasie ingresu
„Ecce sacerdos magnos”.



Za pierwszego biskupa tarnowskiego zwykło się uważać ks. Jana Duwalla. – Trochę na wyrost, bo choć był nominatem, to jednak tylko cesarskim. Nigdy nie został zamianowany przez papieża, choć gdyby nie bezlitosny wpływ czasu, taką nominację by otrzymał – mówi ks. dr Ryszard Banach, historyk Kościoła.

Z Żegociny na kościelne salony

W kościele parafialnym w Żegocinie, nad wejściem do zakrystii, wisi pokaźnych rozmiarów epitafium. Na nim informacja, że to właśnie tu 13 kwietnia 1752 roku urodził się Jan Duwall. Pochodził ze spolszczonej francuskiej pochodzenia rodziny właścicieli miejscowych dóbr. – Dziś nie ma śladu po dawnym dworze. Obchodząc jubileusz diecezji, przez wzgląd na naszego rodaka czujemy się szczególnie uprawnieni, by rok świętować uroczystie – mówi ks. Leszek Dudziak, proboszcz z Żegociny. Stąd młody Jan wyjechał do Krakowa, by odbyć studia teologiczne. Święcenia kapłańskie przyjął w 1747 roku. Musiał być zapewne wyjątkowo zdolny i niepozabawiony innych przymiotów, skoro ówczesny biskup Stanisław Kostka Załuski rok później wysłał go na studia do Rzymu. W piątym roku kapłaństwa Duwall otrzymał, jako *intimus con-*



ZDJĘCIA GRZEGORZ BROŻEK

ciliaris, czyli zaufany doradca biskupi, przyrzeczenie prałatury w kapitule wojnickiej. Kariera kościelna ks. Duwalla rozwijała się zatem dość dynamicznie. Otrzymał w 1757 roku probostwo w Radłowie, z którego dóbr czerpał 3 tys. złotych polskich, a niebawem zamieniono mu scholasterię w kapitule wojnickiej na prepozyturę, a zatem stał się przy tej kolegiacie kapłanem obdarzonym najwyższą godnością.

Konfesjonał proboszcza

Spadające na Duwalla zaszczyty nie przewracały mu w głowie. Z należnymi mu dochodami z beneficjów wiedział, co robić. – Czas, kiedy proboszczował w Radłowie, był dla parafii znaczący i owocny, bo Duwall przebudował kościół w stylu barokowym, wyposażył w ołtarze, organy i dzwony. Dziś koło tzw. konfesjonału proboszczowskiego ma w naszym kościele swoją tablicę pamiątkową – informuje Marek Urbanek, historyk z Radłowa. Wielkie zasługi miał także w Wojniczu. – Spaloną świątynię kolegiacką odbudował i odnowił w stylu barokowym – podkreśla ks. prof. Bolesław Kumor w fundamentalnym dziele „Diecezja tarnowska. Dzieje ustroju i organizacji 1886–1986”. Cieszył się zaufaniem biskupów. Przed dworem cesarskim biskup pomocniczy F. Potkański rozpywał się nad Duwalla wspaniałym życiem, czystością obyczajów, przymiotami charakteru. Kiedy w 1781 roku dla zawiślańskiej części diecezji krakowskiej ustanowiono oficjalat w Tarnowie, to właśnie Duwalla kolejny biskup krakowski Kajetan Sołtyk mianował na ten urząd.

Kilka miesięcy za szybko

Czy miał wady? – Zastąpił się wprowadzaniem wszystkich, nawet najgłupszych zarządzeń cesarskich. Wielu miało mu to za złe. Ale nie różnił się w tym od innych biskupów i poddanych cesarza, piastujących jakiegokolwiek urząd – przyznaje ks. dr Talarek. Z jednej strony m.in. przeprowadzał józefińskie kasaty, z drugiej jednak... – Trzeba mu przyznać, że zakonnikami ze skasowanych klasztorów obsadzał, jeśli się dało, parafie w diecezji, a cierpieliśmy wówczas na

Tarnowianie nie wiedzą, że gdzieś na tym skwerze (róg Bernardyńskiej i Szerokiej) jest pochowany biskup nominat
PO LEWEJ: Epitafium w kościele w Żegocinie
PONIŻEJ: 250 lat temu po pożarze kościół w Wojniczu odbudował ks. Jan Duwall

duże braki. Teren przyszłej diecezji był olbrzymi, a kapłanów było jak na lekarstwo – dodaje ks. Banach. Kiedy w 1783 roku cesarz Józef II utworzył diecezję tarnowską, to Duwall mianował jej biskupem. Kiedy zaczął tworzyć jej struktury i urzędy, zamieszkiwał przy tarnowskim dawnym klasztorze bernardynów. Tam prawdopodobnie ulokował także konsystorz, czyli kurię. Choć Rzym zaaprobował jego kandydaturę, do papieskiej nominacji nie doszło. Brakło czasu. Duwall zmarł 13 grudnia 1785 roku. Został pochowany przy wejściu do świątyni, przy której rezydował. – Dziedzictwem jego wysiłków jest pozostawienie w społecznej świadomości faktu, że diecezja tarnowska staje się nową rzeczywistością Kościoła na tych terenach – podkreśla ks. Banach. **Grzegorz Brożek**

